Nr. 152. Czwartek 12 lipca 1923 roku. Cena numeru mk. 1000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

MARTYROLOGJA SŁOWAKÓW.

Sosnowiec, 12 lipca.

Klasycznym przykładem obłudy i fałszu w stosunkach międzynarodowych jest polityka obecnego rządu czeskiego. Z jednej strony, kokietując narody słowiańskie, mieszkające w granicach państw sąsiednich, popiera ich separatystyczne dążenia, z drugiej równocześnie w sposób niebywały gnębi słowian w granicach własnego państwa.

Wiemy wszyscy, jaką opieką ze strony rządu czeskiego cieszą się ukraińcy małopolscy, dla których utworzono nawet uniwersytet w Pradze; słyszeliśmy o demonstracjach „petruszewiczowców" w Czechach przeciw ustaleniu granic wschodnich Polski, co razem wzięte jest niezbitym dowodem, że mimo układnych słówek pod adresem Polski, nie wyrzekł się p. Benesz myśli o stworzeniu korytarza czesko rosyjskiego, godzącego w najżywotniejsze interesy Polski.

Poza słowianofilską, którą tak chętnie przybiera rząd czeski, nie przeszkadza mu ani na chwilę prowadzić eksterminacyjnej polityki w stosunku do Polski, którą los nieszczęsny wcisnął w granice Czechosłowacji, ani też pastwić się wprost nad bratnim narodem słowackim, którego ziemie chytrze zagarnął, korzystając z ogólnego chaosu, wytworzonego w krajach sławiańskich byłej monarchji habsburskiej, po jej upadku.

Czesi łudzili słowaków autonomją, a zajmując zbrojną ręką kraj, usiłowali tej wojskowej okupacji nadać sprytnie formę walki o wyzwolenie słowaków z pod jarzma węgierskiego.

Słowacy, których rząd węgierski również uciskał, uwierzyli w szczerość intencji rządu czeskiego i poszli w pierwszej chwili na lep obiecanek, nie wiedząc, że dotychczasową niewolę zmieniają na stokroć gorszą i bezwzględniejszą.

Zająwszy zbrojnie Słowaczyznę, nie wprowadzili czesi w czyn swej obietnicy o autonomji, rozpoczęli natomiast prowadzić w stosunku do słowaków bezwzględną politykę ucisku i teroru, zalewając kraj masą czeskich urzędników i byłych „legjonarzy", topiących w zarodku każdy, choćby najlżejszy objaw niezadowolenia i opozycji. Zapełniły się więzienia czeskie patrjotami słowackimi, bandy czeskich zbirów rozbijały redakcje pism słowackich

a rozwinięty do maximum system donosicielski, wciskający się w najtajniejsze skrytki życia narodowego ciemiężonej ludności, rzucał strach i wytwarzał atmosferę wiecznego niepokoju i wzajemnej nieufności.

Przeliczyli się jednakże czesi, sądząc, że terorem uda się im zgnębić duszę narodu i zmusić go do wyrzeczenia się swych aspiracji kulturalnych i politycznych. Znaleźli się wśród słowaków ludzie, którzy nie ulękli się czeskiej kaźni, ni skrytobójczych morderców, nasyłanych na nich przez władze czeskie, i rozpoczęli zajadłą walkę z czechizacją.

Na ich czele stanął ks. Hlinka, kapłan, będący wzorem zupełnego poświęcenia się dla sprawy wyzwolenia swego narodu. Ks. Hlinka niezmordowanie agitował wśród słowaków, uświadamiając ich narodowo, równocześnie usiłując zbudzić w Europie zainteresowanie się sprawami Słowaczyzny.

Kilkakrotnie więziony przez władze czeskie nie ustał dotychczas w swej pracy. Charakterystyczną jest rzeczą, że w walce swej z przemocą czeską słowacy raz po raz zwracali oczy swe na Polskę, jako na bratni naród, który powinien im przyjść z pomocą. Niestety, rząd polski, dążący do zbliżenia się do Czech, nie był w możności udzielić im tej pomocy, bez narażenia się na poważny zarzut mieszania się w sprawy wewnętrzne sąsiedniego państwa, Do tego nie mamy prawa, ale nikt nam nie może wzbronić zaopiekować się wygnańcami słowackimi, przebywającymi w Polsce, nikt nam nie może zakazać stworzyć na terytorjum Polski ośrodka kulturalnego dla bratniego narodu, umożliwiającego mu kształcenie młodego pokolenia w atmosferze swobody i sympatji dla Rzplitej.

Utworzenie uniwersytetu słowackiego w Polsce byłoby równocześnie dosadną odpowiedzią na popieranie przez czechów „bandyckiej“ agitacji petruszewiczowców w Małopolsce wschodniej.

Z polskiego Manchesteru.

Groźba strajku powszechnego. — Krytyczna sytuacja w przemyśle. — Chaos w magistracie. — Rejestracja pijaków.

(Korespond. wł. „Iskry“).

Łódź, 10 lipca.

Łódź w chwili obecnej żyje pod znakiem zapowiedzianego na najbliższą przyszłość strajku powszechnego. Jak życie gospodarcze waszego Zagłębia ześrodkowuje się głównie w przemyśle górniczym, tak dla Łodzi podwaliną jej rozwoju ekonomicznego jest przemysł włókienniczy. Główną też uwagę zwraca się przy wszelkich zatargach z robotnikami na stanowisko włókniarzy.

Obecnie robotnicy, pracujący w przemyśle włókienniczym, postawili warunki istotnie bardzo ciężkie, bo żądania ich sięgają aż 82 proc. podwyżki w stosunku do płac dotychczasowych.

Z drugiej jednak strony, należy przyznać, że zarobki robotników są istotnie bardzo niskie. Płaca np. robotnika podwórzowego wynosi obecnie 14,000 mk. dziennie, tymczasam komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła, że rodzina robotnicza, składająca się z 4 osób na utrzymanie swe w Łodzi winna posiadać minimum 26,480 marek dziennie.

Tak; robotnicy mają swoje racje, ale mają je także i przemysłowcy. Oto w przemyśle włókienniczym panuje niesłychany kryzys. Pierwszą i najważniejszą przyczyną tego kryzysu jest brak surowca. To też kolejno wszystkie prawie większe i mniejsze zakłady przemysłowe redukują ilość dni pracy do 5, a nawet 4 dni w tygodniu.

Jeżeli się zważy, że zarówno związki robotnicze, jak i przemysłowcy nie mają zamiaru bawić się w kompromisy, tak przynajmniej należy sądzić z urzędowych enuncjacji, to w najbliższych dniach będziemy mieli strajk i to strajk powszechny, bo i żądania robotników z innych gałęzi przemysłu są takie same, jak i włókniarzy i związki robotnicze wzajemnie dają sobie zapewnienia co do solidarności w akcji strajkowej.

Epidemja strajków nie ominęła i sławetnego magistratu łódzkiego. Mianowicie pracownicy miejscy zagrozili strajkiem włoskim o ile w bieżącym tygodniu nie otrzymają pensji za czerwiec. Taka to jest gospodarka w magistracie, że mamy już drugi tydzień lipca, a pensje pracowników magistrackich nie wiadomo jeszcze kiedy będą wypłacone.

Nic dziwnego. W magistrackiej kasie pustki, a władze miejskie stoją na rozdrożu z hamletowskim pytaniem na ustach: „Być albo nie być“. Zdaje się jednak, że władze miejskie wolą „nie być“. Innego rzeczywiście wyjścia nie mają, bo nie mogą przecież zarządzać gospodarką miejską bez odpowiednich uchwał rady miejskiej, a tej ostatniej Łódź poprostu nie posiada. To nie żarty. W Łodzi niema rady miejskiej. Zapytacie—dlaczego? Oto dla tej prostej przyczyny, że w pierwszych dniach maja odbyły się wybory do rady miejskiej, a władze nadzorcze dotąd wyborów tych nie zatwierdziły, Wobec tego magistrat uchwalił wezwać prezydjum do złożenia oświadczenia wojewodzie, że o ile w ciągu tygodnia od dnia 7 b.m. nie nastąpi ostateczna decyzja w sprawie wyborów, magistrat in corpore zmuszony będzie złożyć swe mandaty.

Może się władze nadzorcze przestraszą tej groźby i powołają do życia nową radę miejską i znów gospodarka miejska zacznie funkcjonować normalnie.

Z innych ciekawych objawów życia w Łodzi trzeba zanotować pomysł tutejszej policji, która od pewnego czasu rejestruje pijaków. Każdy obywatel łódzki od chwili zatrzymania go na ulicy w stanie nietrzeźwym ma w komisarjacie policji kartę indywidualną, gdzie zanotowane jest jego nazwisko, płeć, wiek, wyznanie, gdzie się upił i in.

Materjały, które da rejestracja mają być niesłychanie cennym przyczynkiem do badania kwestji alkoholizmu, niema w tym jednak bynajmniej chęci zwalczania pijaństwa.

Tę ostatnią sprawę załatwia się nieco inaczej. Oto urząd akcyz i monopolów państwowych zamknął w Łodzi i na przedmieściu Bałuty ni mniej, ni więcej tylko aż 141 restauracji i handlów win!

Czy się tym sposobem zwalczy pijaństwo, wątpię, lecz, że się zbogacą restauratorzy, którym zakładów nie zamknięto, bo pozbyli się konkurencji, to jest rzeczą więcej, niż pewną.

R. S.

Solidarność żydowska.

Łódź, 11 lipca.

Magistrat m. Łodzi dokonywa naprawy bruku ul. Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Cegielnianą a Dzielną.

Wczoraj powyższy odcinek był widownią dzikiej solidarności narodowej w obronie złodzieja mienia miejskiego.

W ostatnich czasach coraz więcej dało się słyszeć sarkań na magistrat łódzki z powodu kradzieży kostek drewnianych i kamiennych, przeznaczonych na budowę ulic miejskich. Otóż dnia wczorajszego schwytano jedną z obywatelek miejskich, mianowicie Kagan Eidlę, zam. przy ulicy Kilińskiego Nr. 36, która skradła kilkanaście klocków drewnianych, przeznaczonych na brukowanie ulicy. Powyższą kradzież zauważył robotnik, zajęty przy brukowaniu ulicy, i zażądał zwrócenia tych klocków, oświadczając, iż w przeciwnym razie zwróci się o interwencję do policji.

W obronie Kaganowej w mgnieniu oka stanęło 20 żydów, którzy gwałtem chcieli uwolnić Kaganową, oświadczając, iż jest Bogu ducha winną.

Niedość na tym, wciągnęli robotnika, Czajkę Stanisława, do domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 42 bijąc go i kopiąc do utraty przytomności.

Prowodyrami grupy obrońców Kaganowej byli ojciec z synem, Samuel i Gedali Moszenbergowie, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 42.

Kres powyższej burdzie ulicznej, wywołanej w obronie „pokrzywdzonej“ złodziejki, położyła policja, która złodziejkę mienia publicznego wraz z obrońcami odprowadziła do komisarjatu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Przyjazdowi metropolity Szeptyckiego do Lwowa, wyznaczonemu na dzień 14 lub 16 bm., rusini lwowscy zamierzają nadać charakter wielkiej manifestacji.

— Autorem napastliwych artykułów skierowanych przeciwko Polsce a zamieszczonych w „Czeskim słowie“, był poseł czesko-słowacki w Warszawie Maxa.

— Minister czeskosłowacki Benes podczas swej podróży do Paryża i Londynu, interwenjować będzie także w sprawie Jaworzyny, gdyż sprawa ta przyjmuje niekorzystny obrót dla Czech.

— Wedle relacji z Angory wiadomość o zawarciu pokoju wywołała we wszystkich kołach tureckich wielki entuzjazm. Część Konstantynopola była udekorowana flagami.

— Na włoskiej radzie ministrów oświadczył się minister skarbu za zniesieniem podatku od spadków. Rada ministrów uchwaliła też zniesienie tego podatku.

— Rząd francuski domaga się od rządu węgierskiego zwrotu kosztów okupacji z roku 1918 w Szegedynie. Rząd węgierski opiera się temu żądaniu i wzbrania się zapłacenia tej sumy.

— „Vecer“ donosi z Belgradu, że między Mussolinim a gen. Diazem istnieje poważna różnica poglądów w sprawie Fiumy. Wojskowe sfery włoskie pragną w drodze zamachu opanować sporne terytorja i postawić rząd przed faktem dokonanym. Wojska włoskie w Fiume znacznie wzmocniono i znajdują się one w pogotowiu bojowym.

— Zawiązała się nowa polska linja okrętowa, pod nazwą „Biały orzeł“, opierająca się o bank związku spółek zarobkowych. Linja ta uprawiać będzie żeglugę morską, w szczególności zaś po Bałtyku, morzu północnym i kanale La Manche (do Francji).

— Według ostatniego układu nieukwalifikowani robotnicy portowi w Gdańsku otrzymują dziennie 160 tys. mk. niem., oprócz godzin nadliczbowych, dziennego odszkodowania za obuwie i kosztów podróży. Płaca robotnika portowego przewyższa więc obecnie pobory najwyższych urzędników polskich w Gdańsku.

WALKA O MILJONY.

317.

Mieszając się w obce sprawy, znajdujemy to, czegośmy znaleźć nie chcieli. Zanim skruszysz nić, wiążącą stosunki drugiego, sam wprzódy padniesz ofiarą.

Tu, schowawszy list do pugilaresu, Desvignes zeszedł do sali kawiarnianej, gdzie go poprzedził już Trilby.

Nasz podrostek z Montmartre rozmawiał właśnie z synem właściciela hotelu, co dostrzegł Arnold, ale nie zatrwożył się tem bynajmniej. Cóż bowiem obchodzić go mogły szczegóły, o jakich Micticot mógł się dowiedzieć.

Trilby, przy którym usiadł, szepnął mu z cicha:

— Rozważyłem, iż pusta kartka papieru mogłaby zrodzić podejrzenia w umyśle siostry Marji nakreśliłem więc na niej słów kilka.

— Cóż napisałeś?

— Te wyray: „Wszystko dobrze idzie. Nie troszcz się siostro, gdyby nieobecność moja przedłużyć się miała.“

— Doskonale! Bez podpisu?

— Ma się rozumieć... Zakonnica wie dobrze, iż jeden tylko Misticot może do niej pisać w tej sprawie.

— Masz słuszność... Zażądaj kart do pikiety i grę rozpocznijmy.

Mały sprzedawca medalików zajęty był żywo rozmową z młodym urzędnikiem merostwa.

— Tak więc... — pytał Misticot syna oberżysty — pan jesteś pewnym, że przed pięcioma mniej więcej tygodniami jakiś człowiek tu przybył dla zebrania szczegółów o Arnoldzie Desvignes?

— Jestem więcej niż pewien, ponieważ on zgłosił się do mnie w tym względzie.

— Czegóż żądał?

— Aktu urodzenia Arnolda Desvignes. aktu zejścia obojga jego rodziców i wyciągu z jego akt osobistych.

I wydano mu wszystkie te papiery?

— Wszystkie. Nie mieliśmy prawa odmawiać mu ich wydania.

— Czy nie mógłbyś mi pan udzielić choć pobieżnego rysopisu wspomnianej osobistości?

— Najchętniej. Był to mężczyzna około lat pięćdziesięciu, wysoki, szczupły, o ciemnej cerze twarzy, szpakowatych włosach, wogóle pospolita, gminna fizionomja. Wyrażał się poprawnie, lecz z włoskim akcentem.

Rysopis ten odpowiadał w najdrobniejszych szczegółach powierzchowności Agostiniego.

— Mówisz pan, iż przed dwomó laty odebrano list z Anglji od Arnolda Desvignes? — pytał Misticot dalej.

— Miałem ten list w mem ręku. Desvignes żądał wysłania dla siebie aktu urodzenia, oznajmiając, iż wkrótce opuści Plymouth i wyjedzie do Indyj.

— List ten egzystuje jeszcze.

— Zdaje się, że nie... Tego rodzaju korespondencje wrzucamy do kosza po załatwieniu interesu.

— Nie mógłbyś mnie pan łaskawie objaśnić, w jakim pułku Arnold Desvignes odbywał lata swej służby?

— Jutro wiadomość tę dostarczę panu, wraz z aktem urodzenia Arnolda Desvignes i aktem zejścia jego rodziców. A y jednakże akta te posiadały legalną swą wartość, muszą pozyskać zatwierdzenie mera i podpis prezesa trybunału.

— Jak wiele czasu zabiorą te formalności?

— Mniej więccj około dwóch dni.

— Zatrzymam się więc.. Przyrzekłeś mi pan udzielić adres warsztatów w Plymonth, gdzie pracował Arnold Desvigues.

Zażądam tego od sekretarza w merostwie. Żył on w przyjaźni z Arnoldem Desvignes. musi więc posiadać takowy. A obok tego kto wie, czyli i innych ważnych objaśnień nam nie dostarczy...

— Ach gdyby się to stać mogło, panie kochany, wyświadczyłbyś mi najwyższą w świecie przysługę...

. . . .

Pozostawiliśmy agenta policyjnego, Flogny wraz z papą Loriot, siedzących w restauraeji na bulwarze Szpitala w tymże samym domu, gdzie Scott wraz z Trilbym wynajęli mieszkanie pod nazwą braci Peron.

Flogny spóźniwszy się jak, wiemy na pociąg idący do Tours miał jechać następnym wychodzącym z Paryża o jedenastej, a przybywającym o 5 i pół rano.

d. c. n.

Dzisiejsze odszkodowanie Niemiec a rok 1871.

Sosnowiec, 12 lipca.

Interesujące dane podaje „National Zeitung" w Bazylei o odszkodowaniach wojennych w r. 1871 i w r. 1919.

Po pokoju frankfurckim Niemcy otrzymały od Francji odszkodowanie łącznie z kontrybucją w wysokości 4454 miljonów marek złotych, (koło 5 miljardów fr.) Bezpośrednio koszty prowadzenia wojny wynosiły po stronie niemieckiej 1788 miljonów marek, to jest 40 proc. sumy odszkodowania.

Co się stało z resztą?

Pensje inwalidów i fundusz inwalidzki skorzystał z 561 miljonów, armatorzy niemieccy z 17 miljonów tytułem zadość uczynienia za szkody wojenne, zakup francuskiej wschodniej linji kolejowej w Alzacji i Lotaryngji pochłonął 260 miljonów. Reszta, przeszło 1170 miljonów została użyta na „wzmocnienie armji" z czego 336 przyznano na rozbudowę i udoskonalenie fortec, 120 na skarb Rzeszy, 90 na marynarkę, 321 na udoskonalenie uzbrojenia w szczególności artylerji, 100 na rozbudowę strategicznej sieci kolejowej w Alzacji i Lotaryngji, 24 na budowę koszar, nowych gmachów rządowych itp. oraz na nagrody dla wybitnych wojskowych.

Po dokonaniu tych wydatków pozostała jeszcze suma 480 miljonów, z którą niewiedziano co zrobić. Ostatecznie rozdzielono ją między poszczególne państwa Rzeszy. Nie można więc powiedzieć, aby tamta wojna nie przyniosła Niemcom korzyści materjalnych.

W przeciwstawieniu do tego ententa zażądała od Niemiec faktycznych odszkodowań, nie żądała kontrybucji na pokrycie kosztów prowadzenia wojny. Sumę odszkodowawczą określono teoretycznie na 180 miljardów marek niemieckich. W tym stosunku, tj. licząc tylko szkody wojenne, Francja powinnaby była zapłacić w r. 1871 900 miljonów marek, a nie 4500 milj. i odwrotnie: gdyby ententa zażądała stosunkowo tyle od Rzeszy, ile Rzesza wzięła w roku 1871 od Francji, tj. szkody wojenne, kontrybucję i koszty prowadzenia wojny, Niemcy powinnyby były zapłacić 2175 miljardów złotych marek.

Z kraju.

Dzielna dziewczyna ratuje życie swej koleżance. Niedaleko od Kalisza istnieje nad rzeką Swendrnią miejscowość Nędzarzewo.

Rzeczka w tym miejscu wygląda bardzo niewinnie, ale tylko pozornie, gdyż pod jej płytką wodą kryje się bezdenne trzęsawisko.

Już parokrotnie ostrzegano władze miejscowe że należy tam pobwijać pale ostrzegawcze. Ostrzeżenia przebrzmiały bez echa i co roku Swendrnia pochłania ofiary.

Na jednej ze zbiorowych wycieczek uczenic szkolnych, młodziutka amatorka kwiatów weszła po piękny nenufar do cichej i niepokaźnej rzeczułki Swendrni. Jeden krok z brzegu, a wpadła po szyję w usuwające się trzęsawisko, wołając rozpaczliwie o ratunek.

Stojące nad brzegiem rzeczki przestraszone dziewczynki potraciły formalnie głowy, a widząc, że koleżanka zapada coraz więcej w toń, krzyczały również o pomoc, ale żadna nie miała odwagi i nie czuła się na siłach ratowania tonącej.

Na tę chwilę wybiegła z lasu uczenica 5-ej klasy, a spostrzegłszy sytuację, bez namysłu skoczyła do wody; czując jednak, że grunt się pod nogami usuwa, zakomenderowała „węża" z rąk stojących przestraszonych dziewczynek i w ten sposób wzmocniona, zdążyła już zemdloną wyciągnąć z wody.

Dzielna panienka jest córką doktora medycyny, p. Paszkowskiego z Wilna, uratowana zaś jedynaczką sędziostwa K. z Kalisza.

Miljardowe defraudacje we Lwowie. Sensacją dnia we Lwowie jest wykrycie miljardowych oszustw w zw. fabrykantów żelaznych przedsiębiorstw dyrektora tegoż zw. Leopolda Tennenbauma. Malwersacje dokonane zostały na niekorzyść związku. Między innymi dyrektor ten na spekulacji żelazem sprzeniewierzył kwotę idącą w wysokie miljony. Następnie podpisał imieniem związku weksle na olbrzymie kwoty i zdefraudował kwotę 300,000,000 marek.

Wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli. „Dziennik Gdański" donosi, że podobnie jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, zarząd związku nauczycieli szkół powszechnych otworzył w Pucku III wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli.

W dniu 4 lipca odbyło się otwarcie tej niezmiernie ważnej placówki, mającej na celu pogłębienie wiedzy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

Na kursy zapisało się 130 uczestników ze wszystkich województw. Wykładają profesorowie uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego i poznańskiego.

Krwawe zajście przy zbieraniu jagód. Sulejówek pod Piotrkowem stał się widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć dwojga dzieci, oraz gajowego tamtejszych lasów.

W dniu tym wyszło dwoje dzieci do lasu na jagody, kiedy uszły już spory kawałek i znalazły się w głębokim gąszczu, spostrzegły nagle gajowego, który zamiast wypędzić je poprostu z lasu schwycił dubeltówkę i dwoma strzałami zabił jedno z nich, a drugie ranił śmiertelnie, tak, że w krótkim czasie nie odzyskawszy przytomności zmarło. Kiedy dowiedzieli się o tem okoliczni włościanie zapanowało wśród mieszkańców Sulejówka tak silne wzburzenie, iż zaczęli odgrażać się gajowemu i wreszcie mimo perswazji wójta, wywlekli go na gościniec i w bestjalski sposób ukamienowali go, a gdy dawał słabe znaki życia, dobito go drągami.

Zawiadomiono o powyższym fakcie województwo, które wysłało na miejsce wypadku specjalną komisję śledczą, której przybycie ustali okoliczności jakie towarzyszyły krwawemu zajściu, oraz niewątpliwie wpłynie uspakajająco na wzburzone umysły mieszkańców Sulejówka.

Afera domu kolejowego w Krakowie.

W czerwcu odbył się burzliwy wiec kolejarzy krakowskich, na którym omawiano skandaliczną sprawę domu kolejowego przy ul. Tarnowskiego 6. Towarzystwo dla budowy tanich domów kolejowych wybudowano przy pomocy składek publicznych i dyr. kolej, dom, przedstawiający obecnie wartość 700 miljonów marek.

W domu tym znalazły pomieszczenie stowarzyszenia kolejarzy i częściowo najuboższi pracownicy kolejowi. Przywódcy socjalistycznych kolejarzy, a mianowicie dyrektor związkowej kooperatywy kolejarzy, p. Multaszyński, radca miejski p. Packan, oraz kilku innych, wszedłszy do zarządu towarzystwa zamknęli od szeregu lat przyjmowanie członków do towarzystwa i poczęli usuwać powoli starych członków.

Gdy w ten sposób liczba członków zmniejszyła się do kilku, zresztą samych „swoich" ludzi, zmieniono wbrew ustawie o współdzielniach statut towarzystwa w ten sposób, że majątek wolno rozdzielić między członków.

Sąd handlowy krakowski przez nieuwagę zezwolił na zmianę statutu. W konsekwencji tego panowie ci ogłosili likwidację towarzystwa i jako likwidujący sprzedali dom prywatnej spółce handlowej za 20 miljonów mk.

Obecnie wykryło się, że do tej spółki należeli oni sami i w ten sposób rozdzielili między siebie majątek towarzystwa.

Zebrani kolejarze uchwalili wystąpić na drogę sądowo karną, oraz domagać się odszkodowania w kwocie 700 mil mk.

TELEGRAMY

(Przez telefon.).

Rozstrzygnięcie sprawy honorowej Piłsudski — Szeptycki.

Warszawa, 11 lipca.

Dowiadujemy się, że prezydent Wojciechowski, jako najwyższy zwierzchnik armji, rozstrzygnął sprawę honorową pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a ministrem wojny gen. Szeptyckim i

nakazał zaniechanie wszelkich dalszych kroków

w tej sprawie.

Tekst uchwały rady ligi narodów w sprawie gdańskiej.

Warszawa, 11 lipca.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj całkowity tekst uchwały rady ligi narodów w sprawie Gdańska. Uchwała ta składa się z siedmiu punktów, których treść podajemy.

Rada ligi postanowiła:

1. Rozważyć zasadniczo całość zagadnienia polsko-gdańskiego.

2. Zdjąć z porządku dziennego wszystkie sprawy bieżące polsko-gdańskie, zadecydowane już przez wysokiego komisarza ligi i odesłać je do bezpośredniego porozumienia stron.

3. W razie trudności interpretacji konwencji polsko-gdańskiej rada ligi poleca zwracać się do tekstu traktatu wersalskiego.

4. Rada ligi poleca, aby wysoki komisarz w razie wątpliwości odsyłał sprawy sporne do decyzji rady ligi narodów.

5. Rada ligi uznaje, że kompetencje wysokiego komisarza

są zbyt szeroko ujęte

w konwencji.

6. Jeżeli obie strony kwestjonują kompetencję komisarza ligi narodów mają prawo odwołać się do rady ligi.

7. Rada ligi ustaliła procedurę współpracy wysokiego komisarza ligi, komisarza generalnego Rzeczypospolitej i senatu gdańskiego.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa, 11 lipca.

Według wiadomości z ministerjum spraw zagranicznych przez cały dzień wczorajszy toczyły się w Genewie bezpośrednie układy polsko-gdańskie.

Uznano potrzebę zapewnienia Polsce na terytorjum Gdańska egzekutywy w tym samym zakresie co na terytorjum Rzeczypospolitej.

Omawiano następnie sytuację urzędników polskich w Gdańsku.

Jeszcze w przeciągu dnia dzisiejszego sekretarjat rady ligi narodów ma opracować protokuł, tyczący uchwał konferencji polsko-gdańskiej.

Zamordowanie księcia egipskiego w Londynie.

Londyn, 11 lipca.

Bawiący tu książę egipski Ali-bej został zastrzelony wczoraj w nocy, we własnym mieszkaniu. Policja aresztowała żonę księcia francuskę, jako podejrzaną o morderstwo.

Samowola soboru łuckiego.

Łuck, 11 lipca.

Dziś miejscowy sobór prawosławny przystąpił do eksmisji osadników wojskowych polskich, którzy otrzymali działki na gruntach klasztornych w Poczajowie. Osadnicy ci siedzą na swych działkach od kwietnia 1921 r. Obecna uchwała o eksmisji została zaskarżona do sądu najwyższego sobór jednakże nie czekając na ostateczne rozstrzygnięcie przystąpił do eksmisji.

Wakacje w sejmie pruskim.

Berlin, 11 lipca.

Sejm pruski zakończył swe prace i rozjechał się na wakacje.

7-ma loterja państwowa.

Warszawa, 11 lipca.

Pierwszy dzień ciągnienia: Wygrana 4 miljony mk. padła na nr. 8140, 2 miljony — nr. 50379, — 20232, 53160.

Drugi dzień ciągnienie: Wygrana 1 miljon mk. — 25720, 500,000 — 17002, 83687.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 lipca.

Dolary — — 110.000
Franki franc. — 6.500
Marki niem. — 0.53
Funty — 507,500
Korony czes. — 3360
Korony aust. 1.45

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 11 lipca.

Dolary 264,000.
Marka pol. 1.78

Złodziej fatalista.

W ub. poniedziałek o godz. 12 w poł. do ekspozytury policji śledczej w Częstochowie zgłosił się Jan Gawlikowski, malarz pokojowy z Dąbrowy Górniczej i zameldował, że niejaki Herszlik Klin, skradł mu większą ilość pędzli i deseni, t. zw. szablonów. Klin miał ukrywać się w Częstochowie.

Dziwnym zrządzeniem losu zaledwie Gawlikowski znalazł się w III Alei, nagle spostrzegł poszukiwanego Klina.

Ten rzucił się do ucieczki, lecz przy pomocy przechodniów udało się złodzieja przytrzymać. Klin stawiał energiczny opór i z trudem jedynie odprowadziło go kilku mężczyzn do ekspozytury.

Na śledztwie Klin zeznał, że skradzione przedmioty sprzedał Franciszkowi Małowcowi, malarzowi pokojowemu w Zawierciu. Wywiadowca policyjny wraz z Klinem pojechał do Zawiercia i tutaj odnalazł i odebrał część skradzionych przyborów malarskich. I znów stała się rzecz nieoczekiwana.

Zaledwie wywiadowca wraz z Klinem przekroczyli próg domu Małowca i wyszli na ulicę, podbiegł do nich jakiś jegomość chwytając Klina za rękę, zawołał: „Mam cię!" Okazało się, że był to jeszcze jeden malarz pokojowy, Dawid Wartsman z Ogrodzieńca, u którego Klin popełnił kradzież podobną na sumę 3,000,000 mk.

Badany Klin zeznał, że kradzieży tej dokonał wspólnie z niejakim Abramem Sztyckim z Ogrodzieńca.

Po przybyciu do Ogrodzieńca i kilku zapytaniach wywiadowcy Sztycki bez słowa chwycił łopatę i skierował swe kroki ku piwnicy, gdzie zakopany był prawie cały łup w dużej skrzynce. Były to przeważnie farby malarskie, resztę zaś przedmiotów Sztycki sprzedał ostatniemu już z kolei malarzowi pokojowemu, Tomaszowi Piernikarskiemu w Zawierciu.

Sztyckiego oddano w ręce tamtejszych władz policyjnych, Klina zaś przywieziono do Częstochowy i narazie znajduje się on w areszcie policyjnym przy ekspozyturze.

OGŁOSZENIE.

Tegoż dnia dokonano w Dz. A. i B następujących zmian:

1236. Spółka firmowa „C. G. Schöen“. Zarejestrowano jako współwłaścicieli firmy Włodzimierza Schona i Fritza Rudolfa Schoena, zamieszkałych w Sosnowcu.

1216, „Dom Techniczno Handlowy Maruszewski i Pędzich“ Udzielono prokurę Bolesławowi Maruszewskiemu.

700. „Brandes i S-ka“. Wykreślono nazwisko Dawida Wienera, Izydora Lancmana i Judy Buchmana. Dokonano drugiego wpisu treści następującej: przedsiębiorstwo transportowo-handlowe Brandes i S-ka“ w Sosnowcu, Targowa Nr. 8. Wspólnik Jakób Wasserman, zam. w Krakowie, ul. Miodowa Nr. 7. Zarząd interesami spółki należy do Salomona Brandesa, który działa w imieniu spółki zupełnie samodzielnie.

Wykreślono firmę „Dom Komisowo-Spedycyjny M e i t l i s i B u c h m a n“.

Wykreślono firmę „A. Bierzwiński“.

1. „Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych“ Kapitał zakładowy spółki został podwyższony do 240 miljonów marek i podzielony na 120,000 akcji po 2000 mk. każda. Zarząd stanowią: 1) Stanisław Ciechanowski, 2) Alfred Martin, 3) Oskard Vogt, 4) Tadeusz Popowski, 5) Stanisław Skarbiński. Zastępcy: Henryk Szampanier, Stanisław Marjan Skarbiński i Marja Ciechanowska. Stanisław Marjan Skarbiński i Stanisław Raźniewski działają w imieniu towarzystwa na mocy specjalnej plenipotencji.

11. „Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“. Unieważniono prokurę Stanisława Dawidsona.

27. „Guszli — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Kapitał zakładowy został podwyższony do sumy mk. 4,980,000 i podzielony na 498 udziałów po 10 tysięcy marek każdy udział. Wspólnicy posiadają po 166 udziałów każdy.

68. Polski Bank Przemysłowy — oddział w Sosnowcu. Jan Dąbrowski został zamianowany prokurzystą oddziału sosnowieckiego. Maurycy Bloch, Józef Matysek i Adolf Fridolin Stapp, jako wicedyrektorzy banku są upoważnieni do podpisywania oddz. sosn. w sposób przewidziany statutem.

Wykreślono firmę „Huta Szklana w Będzinie, sp. z ogr. odp. i firmę Dom Handlowy „Polonja“ sp. z ogr. odpow. 3127

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do publicznej wiadomości, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 marca 1923 roku Nr. SZ. 2181/23, p. Wojewoda Kielecki po porozumieniu z Prezesem Izby Skarbowej zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej m. Sosnowca, powziętą w dniu 14. VI 1923 r. o poborze na rzecz m. Sosnowca podatku od umów o przejście własności nieruchomej w wysokości 4 % od sumy branej za podstawę do wymiaru państwowej opłaty stemplowej.

Wspomniana uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent: w/z **F. SIŁUSZEK.**

Sosnowiec, dnia 12 lipca 1923 r. 3161

BILANS

Stowarzyszenia Górniczo - Handlowego w Zawierciu

na dzień 31-go grudnia 1922 roku.

STAN CZYNNY

Kasa	41077196	
Towary	24745698.—	
Ruchomości	1484982.—	
Dłużnicy	26216870.20	
Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie	1736000.—	
Udziały własne	1783875.99	
Papiery wartościowe	25200.—	
Sumy przechodnie	772007.—	57175405.15
		57175405.15

STAN BIERNY

Fundusz zasobowy	270000.—	
„ społeczny	154000.—	
„ budowy gmachu	140000.—	
„ amortyzacyjny	921000.—	
„ specjalny na pokrycie strat	65000.—	
Kapitał udziałowy	3293220.45	
Wierzyciele	25021735.35	
Pożyczki	2564532.—	
Bank Handl. w Warszawie oddział w Zawierciu	1308210.—	
Akcepty	14120000.—	
Kasa Przezorności	1934667.75	
„ Chorych	30107990	
Sumy przechodnie	480008.15	50573453.60
Czysta nadwyżka		6601951.55
		57175405.15

Rachunek zysków i strat za 1922 r.

Amortyzacja ruchomości	184265.—	
Amortyzacja szopy	502929.—	
Koszta Handlowe	25722338.86	
Procenta	3687908.60	30097441.46
Czysta nadwyżka		6601951.55
		36699393.01

Zysk brutto na towarach	36699393.01
	36699393.01

Kierownik handlowy i rachunkowości **Wł. Scibora.**

Zarząd: **M Piaskowski, Piotr Merta, A. Ciechomski.**

Rada nadzorcza: **Ks. Fr. Zientara, M. Łakota, F. Głażewski, Jan Pasierbiński, K. Gajek, Z. Łuszczewski, St. Krzysztofik.**

3127

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Walka z lichwą wojenną.

Sosnowiec, 12 lipca.

W ubiegły wtorek, sąd pokoju w Sosnowcu do walki z lichwą wojenną po rozpatrzeniu jedenastu spraw skazał:

1. **Moszka Hamburgera** z Będzina lat 20, za sprzedaż ziemniaków po cenach lichwiarskich na dwa tygodnie aresztu i 100 tys. mk. grzywny, z zamianą na miesiąc aresztu oraz 10 tys. 80 mk. opłat sądowych.

2. **Kałmę Frydmana** lat 21 z Grodźca za sprzedaż cukru po cenach lichwiarskich na miesiąc aresztu oraz na 300 tys. marek grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu i 80 tys. 120 mk. opłat sądowych.

3. **Paulinę Ciapała** lat 56 z Grodźca za lichwę mieszkaniową na 2 tygodnie aresztu oraz 100 tys. mk. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu i zapłacenie 10 tys. 80 mk. opłat sądowych.

4. **Fiszla Fajfusza** lat 37 z Będzina za lichwę ziemniaczaną na miesiąc aresztu oraz 500 tys. mk. grzywny z zamianą na 6 miesięcy aresztu i 50.120 marek opłat sądowych.

5. **Jakuba Polaka.** lat 50, z Wojkowic Komornych za lichwę mięsną na 2 tygodnie aresztu oraz 300 tys. mk. grzywny, lub 2 miesiące aresztu i 30.080 mk. opłat sądowych.

6. Tegoż **Jakuba Polaka** za drugie przestępstwo na taką samą karę.

7. **Chaima Fiszla,** lat 51, z Będzina, za lichwę ziemniaczaną na 500 tys, mk. grzywny lub 6 miesięcy aresztu oraz 50 tys. mk. opłat sądowych.

8. **Hendla Brandysa,** lat 40, z Sosnowca, za lichwę herbacianą na 6 tygodni aresztu i 300 tys. mk. grzywny lub 6 tygodni aresztu i 30.120 marek opłat sądowych.

9. **Altera Mendelbauma,** lat 27, z Sosnowca, za lichwę herbacianą na 2 tygodnie aresztu i 100 tys mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu i 10.080 marek opłat sądowych.

10. **Mendla Najmana**, l. 48, z Zagórza, za sprzedaż farby po cenach wygórowanych na miesiąc aresztu 1 500 tys. marek grzywny lub 2 miesiące aresztu i 50.120 mk. opłat sądowych.

11. **Szlamę Klajnera,** lat 52, z Czeladzi, za lichwę chlebową na miesiąc aresztu i 200 tys. mk. grzywny, lub miesiąc aresztu i zapłacenie 20.120 mk. opłat sądowych.

Kolonja wakacyjna w Buczkowicach.

W ubiegłym roku gimnazjum państwowe w Dąbrowie Górniczej urządziło dla swych uczniów obóz wakacyjny w Droluczynie. W bieżącym roku szkolnym samopomoc uczniowska przy gimnazjum zorganizowała stację wypoczynkową dla młodzieży, mianowicie kolonję wakacyjną w Buczkowicach za Bielskiem-Białą.

O wyborze tej miejscowości zdecydowała obecność w okolicy kilku osób na letnisku z grona przyjaciół naszej młodzieży, łatwość połączenia kolejowego z Zagłębiem, wreszcie górski charakter okolicy.

Trudności, związane z przygotowaniem lokalu i wyżywieniem oddziału były, a niektóre są nadal bardzo znaczne. Mimo to, a nawet właśnie dlatego, postanowiliśmy kolonję w tych trudnych warunkach zorganizować.

Zgodnie z poglądem rady pedagogicznej zarząd kolonji spoczywa w ręku starszych uczniów. Nauczyciel znajduje się tam w charakterze doradcy i pomaga zarządowi kolonji tylko w niektórych wypadkach. Takie postawienie sprawy wkłada na barki kolonistów wiele pracy, związanej z utrzymaniem kolonji w należytym stanie.

Tutaj niema się co łudzić. Jeżeli próżnowanie jest wypoczynkiem, to go się nie znajdzie wiele w naszej kolonji.

Bardzo pragnęlibyśmy, aby społeczeństwo zorjentowało się w charakterze naszej pracy. Szkoła chce wychować swych uczniów na ludzi zaradnych i praktycznych. Osiągnąć to w murach szkolnych jest bardzo trudno, natomiast kolonja jest doskonałym polem walki z trudnościami praktycznego życia.

Część tych trudności, coprawda, bierze na siebie starsze społeczeństwo. Z wdzięcznością młodzież pamiętać będzie poparcie życzliwych osób i instytucji przy zbieraniu funduszu na rzecz kolonji. Z przykrością trzeba będzie jeszcze w tej sprawie wystąpić, bo spadek waluty uniemożliwia dociągnięcie do zamierzonego terminu i dla danej liczby kolonistów.

Dzięki bardzo życzliwemu stanowisku p. inspektora w Białej i p. kierownika szkoły w Buczkowicach kolonja otrzymuje dwie sypialnie, jedną świetlicę, magazyn i kuchnię w budynku szkolnym, oraz inne pomieszczenia gospodarcze poza nim p. dyrektor fabryki giętych mebli dostarczył słomy do sienników, nawet są nadzieje otrzymania drzewa za darmo.

Wyrażamy na tym miejscu gorące podziękowanie przyjaciołom kolonji. Wiele sobie obiecujemy korzyści dla młodzieży z pobytu w obliczu wspaniałego Beskidu, u źródłowisk Wisły, na polsko-słowackim pograniczu.

W środę dn. 4 b. m. pojechał do Buczkowic pierwszy oddział, gospodarczy; w d. 7 b. m. odjechała r e s z t a uczniów w liczbie dwudziestu. Przyjaciół młodzieży zapraszamy na naszą kolonję.

Kurator Dąbrowskiego Koła Samopomocy przy Gimnazjum państwowym
St. Piotrowski.

Kronika.

Kalendarzyk.

12 CZWARTEK.

Dziś Jana Gwal.
Jutro Małgorzaty.
Wsch. słońca 3 39
Zach. „ 8,24

Walka z drożyzną. Onegdaj w starostwie będzińskim odbyła się konferencja, poświęcona sprawie braku artykułów pierwszej potrzeby w Zagłębiu Dąbrowskim. Brak ten wywołał szereg objawów niekorzystnych dla sprawy spokoju publicznego, którymi zaniepokoiły się centralne władze rządowe w Warszawie. Echa fatalnych stosunków żywnościowych w Zagłębiu odbiły się nawet w prasie stołecznej.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody p. Kroebla w obecności delegata ministerjum spraw wewnętrznych p. Strzeleckiego i prezydentów miast wyłączonych Zagłębia.

Po dłuższej dyskusji ustalono, że sztuczny brak artykułów żywności, wywołany został postępowaniem komisji do walki z lichwą, która, nie biorąc pod uwagę ogólnego wzrostu drożyzny w całej Polsce, starała się utrzymać ceny tychże artykułów w granicach nie stojących w należytym stosunku do istotnych cen targowych.

Znamienna rezolucja. Ludność polska m. Wolbromia uchwaliła następującą rezolucję:

1. Mieszkańcy m. Wolbromia z zadowoleniem przyjęli wiadomość o utworzeniu większości polskiej w sejmie i nowemu rządowi wyrażają zaufanie i poparcie.

2. Z oburzeniem potępiają zamach na uniwersytet i domagają się od władz bezpieczeństwa energicznego śledztwa.

3. Domagają się wprowadzenia „numerus clausus“ na wszystkich wszechnicach polskich.

4. Domagają się usunięcia żydów z dotychczasowych stanowisk w administracji i w wojsku.

5. Domagają się energicznego wystąpienia rządu przeciw nadużyciom walucjarzy.

Pod rezolucją następuje kilkaset podpisów.

Nie na górze Zamkowej, jak to twierdzą niewtajemniczeni, lecz na górę Zamkową w Będzinie odbędzie się przedstawienie w d. 13 b. m., t. j. w piątek w teatrze „Nowości“. Teatr Czarneckiego odegra nie na wzniosły, ale zato na dość wysoki cel „Szkołę kokot“. Z tytułu sztuki sądziłby można, iż będzie to pewnego rodzaju utwór demoralizujący, jednakże ci wszyscy, którzy pofatygują się do szkoły kokot, przekonają się, że ta szkoła nie ma nic wspólnego z demoralizacją, natomiast ma na celu rozbudzenie zamiłowania do konserwacji zabytków przeszłości, z których najpiękniejszy znajduje się w Będzinie na górze Zamkowej.

Ze świata lekarskiego. W tych dniach bawił w Polsce dr. Eversole, dyrektor fundacji Rockefellera W czasie pobytu w Polsce przedstawiali się d-rowi E. lekarze służby zdrowia, kandydaci na wyjazd do Ameryki, jako stypendyści fundacji. Pomiędzy kandydatami tymi jest także lekarz powiatowy w Będzinie, dr. Ryder, który wraz z innymi kandydatami z Polski ma w końcu sierpnia r. b. udać się do Newjorku, gdzie lekarze odbędą studja z zakresu administracji sanitarnej i hygjeny stosowanej.

Oprócz wspomnianych lekarzy fundacja Rockefellera wysłała do Ameryki asystentów k l i n i k i większych szpitali na specjalne studja, w celu wykształcenia zastępu przyszłych docentów uniwersyteckich.

Z niedoli ludzkiej. W jednym z domów przy ul. Zagórskiej w Będzinie mieszka wdowa z córką dorosłą i dwojgiem nieletnich dzieci.

Przed kilku dniami magistracki wydział zdrowia dowiedział się, iż w domu tym wybuchł tyfus brzuszny i kiedy na miejsce przybyła kolumna sanitarna, przekonano się, że właśnie biedna wdowa z córką dorosłą zapadły na tę chorobę.

W norze, zajmowanej przez tych parjasów, ujrzano w całej pełni straszliwy obraz nędzy ludzkiej.

W małej piwnicznej ubikacji, zaopatrzonej w maleńkie okienko, umieszczone pod schodami, gnieździła się cała rodzina.

Całe umeblowanie stanowiła prycza, służąca do spania, pozatym ani kawałka jakiegokolwiek sprzętu czy naczynia.

Troje małych dzieci, z których najmłodsze ma trzy miesiące, było pokrytych grubą warstwą błota i dopiero po gruntownym wymyciu ich w łaźni, mógł lekarz dokonać badania.

Chore przewieziono do szpitala, dziećmi zaś zaopiekował się wydział zdrowia.

W jakich warunkach żyli ci nieszczęśliwi, świadczy fakt, że kiedy funkcjonarjusze kolumny sanitarnej otworzyli drzwi do wskazanej im nory, nikt nie miał odwagi wejść pierwszy, z powodu bowiem ciemności i okropnego powietrza, nie chciano wierzyć, aby w tych warunkach mogła wytrzymać i żyć jakakolwiek istota.

Pomoc i opieka wydziału zdrowia nad biednymi dziećmi jest tymczasowa i dlatego zwracamy się do ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc, ew. zaopiekowanie się nieszczęśliwą dziatwą.

Tanieje! Onegdaj odbyło się w magistracie będzińskim posiedzenie przedstawicieli władz i młynarzy, w sprawie ustalenia nowych cen mąki.

Po ożywionej dyskusji i przedstawieniu przez zainteresowanych faktur i szczegółowej kalkulacji cenę mąki żytniej ustalono na 4700 mk. za klg. czyli, że klg. chleba będzie kosztował 4300 mk.

Cena powyższa obowiązuje od dnia wczorajszego.

Posiedzenie rady miejskiej. Dziś, o godz. 6 wieczorem, odbędzie się ostatnie przed ferjami posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Ponieważ w programie zapowiedziane jest zdjęcie fotograficzne, należy przypuszczać, iż tym razem panowie radni stawią się w komplecie i z przyjemnym wyrazem twarzy.

Pogrzebany projekt. Dzięki inicjatywie jednego z inżynierów górniczych, w swoim czasie zwołano wspólną konferencję czynników zainteresowanych, w sprawie spalania dymu z fabryk i kopalni, dającego się tak dotkliwie we znaki i wpływającego wysoce ujemnie na stan zdrowotny Zagłębia.

Piękny ten projekt został niestety pogrzebany, bowiem na wspomnianą konferencję przybyli nie wszyscy przedstawiciele i sprawę odłożono.

Należy przypuszczać, iż inicjator poruszy kwestję jeszcze raz a przy ogólnym poparciu projekt zostanie zrealizowany.

Wstyd! Pisaliśmy już, że z Będzina wysłano na kolonje letnie do Ząbkowic 62 dzieci chrześcjan, potrzebujących koniecznie świeżego powietrza i wypoczynku.

Przedsięwzięcie to pochłonie prawie 20 miljonów mk., tymczasem komitet kolonji letnich posiada zaledwie część potrzebnej gotówki, to też postanowił urządzić zabawę publiczną, chcąc tym sposobem zebrać potrzebny fundusz.

Niestety, inteligencja będzińska wystawiła sobie niepochlebne świadectwo, bowiem na pierwsze posiedzenie z pośród 40 osób zaproszonych absolutnie nikt nie przybył, na drugie zaś raczyło przyjść zaledwie 7 osób.

Tak inteligencja polska w Będzinie dba o dzieci, t. j. o przyszłość naszą, gdy tymczasem żydzi wydają miljonowe sumy na cel ten, dbając naturalnie o swe dzieci.

Mimo tych trudności, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się na górze Zamkowej wielce urozmaicona zabawa na kolonje letnie i inteligencja będzińska, odmawiająca swej pomocy w urządzeniu tejże, winna zrehabilitować się, składając datki, jak to miało miejsce w Sosnowcu.

Z obozu szkolnego w Ustroniu. W obozie szkolnym przysposobienia rezerw w Ustroniu jest jeszcze wolnych około 30 miejsc. Jakkolwiek kurs rozpoczął się dnia 1 bm., uczniowie szkół Zagłębia Dąbrowskiego, mający chęć wzięcia udziału w kursie, zgłaszać się mogą w tej sprawie do oficera instrukcyjnego przy p. k. u. w Sosnowcu (koszary Traugutta).

Każdy uczestnik kursu powinien się według możności zaopatrzyć w plecak, zarzutkę względnie płaszcz i lekkie buciki sportowe. W obozie nabyć można mundur ćwiczebny za o p ł a t ą 90,000 mk.

Sprawa szyldów. Magistrat wyjaśnia wszystkim zainteresowanym kupcom i rzemieślnikom, że ci, którzy nie posiadają dotąd szyldów przepisowych, otrzymają z magistratu odpowiednie zaświadczenia, o ile złożą przedtym podania w magistracie o zezwolenie na pozostawienie szyldów dotychczasowych. Zaświadczenia te będą wydawane, celem przedstawienia władzom policyjnym.

Z tow. przeciwgruźliczego. Zbiórka na tow. przeciwgruźlicze, która odbyła się w Będzinie w dniu 24-go ub. mies. przyniosła 5,270,000 mk. i 1,840 mk. niemieckich. Zorganizowaniem zbiórki i podwieczorku głównie zajmowali się pp. d-ra Marja Kosibowiczowa, Czesław Sztajner i dr. Ryder.

Sztuczki żydowskie. Korzystając z pewnych udogodnień, przysługujących owocarniom i herbaciarniom, żydzi poczęli gremjalnie otwierać tego rodzaju handle w całym Zagłębiu.

Są to uniwersalne przedsiębiorstwa, obok bowiem wody sodowej lub bułek, można tam dostać papierosów, mydła, śledzi i t. p. delikatesów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, iż kramiki te otwarte są bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 12 w nocy, wytwarzając poważną konkurencję firmom polskim, opłacającym duże podatki i stosującym się ściśle do przepisów.

Jak się dowiadujemy, kupiectwo polskie ma w tej sprawie wystąpić z całą energją do władz, podobne bowiem omijanie przez pomysłowych żydów obowiązujących przepisów, utrudnia prowadzenie uczciwego handlu i demoralizuje kupujących.

Ruch ludności. W czerwcu r. b. ruch ludności w Będzinie przedstawiał się następująco:

Aktów urodzenia sporządzono 34, z czego na chrześcjan przypada 14, a na żydów 20.

W tymże czasie zmarło 28 osób, w tym 7 mężczyzn i 10 ko-

biet chrześcjan i 4 kobiety i 7 mężczyzn żydów.

W powyższej liczbie zmarłych znajduje się 15 dzieci, z czego 6 dziewczynek i 4 chłopców chrześcjan i 2 dziew. i 3 chł. żydów.

Liczby te są wprost przerażające, jeśli się zważy, iż w Będzinie polaków jest 15—20 proc., resztę zaś ludności stanowią żydzi.

Mąka dla Zagłębia. Wczoraj bawił w Sosnowcu wicewojewoda p. Kroebl oraz przedstawiciel ministerjum spraw wewn. p. Jan Strzelecki w towarzystwie p. starosty będzińskiego. Przedstawiciele władz konferowali w magistracie sosnowieckim w sprawie wielkiego braku mąki w Zagłębiu. W sprawie tej porozumiano się przedtym w województwie śląskim, które przyobiecało nadesłanie 30 do 50 wagonów mąki żytniej. Kilka wagonów takiej samej mąki będzie przysłanych do Zagłębia z Poznania z zapasów rządowyeh.

Walka z drożyzną. Wczoraj w magistracie sosnowieckim, jak co tydzień, odbyło się posiedzenie delegacji do walki z drożyzną. Przedewszystkim delegacja zajęła się uzupełnieniem składu prezydjum delegacji, do którego prócz dotychczasowych członków p. p. wicepr. Siłuszka, nadkom. Strzeleckiego i inż. Gallota, weszli pp. radni Lubelski i Waler. Następnie delegacja zatwierdziła uchwałę swojego prezydjum, aby dwukilogramowy bochenek chleba kosztował 8.600 mk., poczym omawiano sprawę mąki i sposób jej podziału w związku z obiecanym przez przedstawicieli rządu przysłaniem większego transportu mąki ze Sląska i Poznańskiego. Wreszcie po załatwieniu spraw mniejszej wagi, jak np. odrzucenie podania restauratorów o podwyższenie cen obiadów, kawy i herbaty, posiedzenie zamknięto.

Podział cukru. Z cukru, który otrzymał magistrat sosnowiecki, podzielono dotąd pomiędzy poszczególne stowarzyszenia, związki i zakłady przemysłowe 20.000 klg. Pozostało jeszcze do podziału około 10 000 klg. cukru.

Awantura o psa. W ub. poniedziałek w Ząbkowicach podczas łapania psów przez czyściciela, właściciel psa rzeźnik p. B. wszczął awanturę z czyścicielem. W toku awantury rzeźnik B., chcąc zmusić czyściciela do oddania psa, wybiegł do niego z rewolwerem, odgrażając się, że go zabije. Za ten wybryk rzeźnik B. został aresztowany na skutek polecenia sędziego śledczego w Dąbrowie.

Górnoślązacy. W ub. niedzielę, o godz. 10-ej wieczorem dwuch pijanych górnoślązaków wszczęło awanturę z publicznością przed dworcem kolejowym w Sosnowcu. Interwenjował policjant Płonka, którego górnoślązacy poranili. Obu awanturników policja aresztowała. Osadzono ich w więzieniu w Sosnowcu.

Tajemniczy strzał. Zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 70 Wincenty Toporkiewicz, powracając do domu wczorajszej nocy za przejazdem katowickim wystrzelił z rewolweru. Policja zaalarmowana tajemniczym strzałem zatrzymała strzelca i rewolwer z nabojami odebrała.

Spłoszeni złodzieje. Do obory Józefa Hoksy przy ul. Czarnej nr. 7 w Sosnowcu zakradli się złodzieje i usiłowali skraść 2 wieprze. Właściciel usłyszał szmery i jednego złodzieja zatrzymał i oddał policji, drugi złodziej umknął.

Kradzieże. Helenie Szulc, Kołłątaja nr. 7 w Sosnowcu skradziono sto tys. mk. gotówką i 2 metryki, które poszkodowana ocenia na 150 tys. mk.

— Andrzejowi Baładze w Strzemieszycach skradziono z łąki koniczynę, wartości 400 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

— Moszkowi Strzozumowi w Zawierciu, Marszałkowska nr. 34 skradziono sztukę płótna wartości półtora miljona mk.. Złodzieja aresztowano.

Z teatru.

Dziś ceny minimalne—bo od 1000 mk. Jest to ostatnie tego rodzaju przedstawienie w tym sezonie. Poraz ostatni wystawiony będzie „Potasz i Perlmutter“.

Jutro „Szkoła kokot“ — w Będzinie. Przewyborna ta farsa ukaże się w teatrze „Nowości“ w wykonaniu artystów teatru dyr. Czarneckiego — poczym ustąpi miejsca na wtorkowe przedstawienie 17 b.m. świetnej sztuce „Tajemnice młodej mężatki“. Będzie to ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Sobota—Sosnowiec—„Szkoła kokot“ po cenach do połowy zniżonych—poraz ostatni.

Niedziela — zamknięcie sezonu. — Ostatnie przedstawienia — tak po południu, jak i wieczór ujrzymy „Tajemnice młodej mężatki“. Premjera niedzielna i fakt, że jest to ostatni pożegnalny wieczór — składa się na to — że teatr będzie wypełniony.

Pożegnalny wieczór w Dąbrowie odbędzie się w nadchodzący poniedziałek. Artyści żegnając się z publicznością odegrają rekordową sztukę „Szkołę kokot“.

Sprzedaż biletów na te ostatnie przedstawienia rozpoczęta: w Sosnowcu—dzienna kasa teatru (pawilon ogrodników), w Będzinie—cukiernia p. Czerwińskiej, w Dąbrowie — cukiernia p. Pietrzaka.

Ofiary.

Nieprzyjęte honorarjum w sumie sto tysięcy mk. od redaktora W. Monsiorkiego, lekarze pp. Ryder i Kosibowicz, składają na towarzystwo opieki nad Górą Zamkową w Będzinie bezpośrednio do kasy towarzystwa.

Wywóz świń.

Warszawa, 11 lipca.

Komitet ekonomiczny rady ministrów rozpatrywał dzisiaj wniosek o wywóz świń z Polski.

Pośrednictwo Rumunji.

Praga czeska, 11 lipca.

Według tutejszych informacji, rząd rumuński stara się o przekazanie sporu polsko-czeskiego o Jaworzynę, królowi Ferdynandowi.

Arbitraż w tej sprawie przyjąłby król Ferdynand tylko w tym wypadku, gdyby zdecydowano, że od postanowień tych apelacji być nie może.

Komitet reemigracyjny.

Katowice, 11 lipca.

Wojewódzki komitet reemigracyjny zorganizował się w składzie następującym: marszałek sejmu śląskiego, Wolny, poseł Rybarz, poseł Biniszkiewicz, poseł Pronobis, poseł Grajek, p. Malaski i redaktor Kobyliński. Komitet otrzyma 12 miljardów marek dla powracających z Niemiec robotników i drobnych przemysłowców. Dotychczas zgłosiło się do powrotu do kraju 8 000 górnoślązaków z zagłębia Ruhry. Komitet ma zbudować baraki dla reemigrantów.

Kilo chleba — 20,000 marek.

Berlin, 11 lipca.

Za jeden kilogram białego chleba płacono dzisiaj w Berlinie 20,000 marek.

Pogoda na dziś.

Pogodnie, ciepło, słabe wiatry północne.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

O polepszenie bytu urzędnikom.

Warszawa, 11 lipca.

Związek urzędników państwowych przez swoich delegatów wręczył dzisiaj prezesowi sejmowej komisji budżetowej, p. Zdziechowskiemu memorjał. w sprawie uposażenia urzędników, których materjalne położenie w ostatnich czasach przybrało formy krytyczne, gdyż niepomierny wzrost drożyzny nie stoi w żadnym stosunku do otrzymywanych podwyżek. Dalej memorjał wskazuje, że obietnicę poprawy bytu urzędnikom państwowym przyrzekały wszystkie kluby sejmowe, jednak sejmowa podkomisja urzędnicza nie uwzględniła poprawek zgłoszonych przez urzędników. Memorjał prosi o szczegółowe rozpatrzenie postulatów urzędniczych.

Memorjał ten podpisany jest przez wszystkie związki i zrzeszenia urzędników państwowych.

Tragiczny wypadek automobilowy.

Zakopane, 11 lipca.

Na 21 kilometrze od morskiego Oka wywrócił się autobus pasażerski. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu: pułkownik Przepiliński, p. **Marja Krobanowa, żona inżyniera z Dąbrowy Górniczej, p. Irena Kolasińska, córka inżyniera z Kielc**, i p. Janina Meisner.

Rannych ciężko jest sześć osób a kilkanaście lekko.

Na miejsce wypadku przybył dyrektor szpitala i pogotowie ochotnicze ratunkowe.

Urzędnicy u ministra skarbu.

Warszawa, 11 lipca.

Delegacja centralnego komitetu urzędników państwowych przyjęta została przez ministra skarbu, któremu przedstawiła tragiczne położenie pracowników państwowych. Minister Linde w odpowiedzi podniósł, że w połowie lipca zostanie wypłacony dodatek 48 proc., a w końcu miesiąca nastąpi nowa podwyżka. Delegacja prosiła ministra skarbu o wyasygnowanie pewnych sum dla spółdzielni urzędniczych.

Nowe znaczki pocztowe.

Warszawa, 11 lipca.

Ministerjum poczt i telegrafów wypuściło nowę znaczki pocztowe po 1000 mk. koloru pomarańczowego z orłem i po 2000 tys. mk. koloru granatowego z orłem.

Jednocześnie wypuszczone zostały specjalne marki dla uczczenia Mikołaja Kopernika po 1000 mk., przeznaczone specjalnie do korespondencji zagranicznej.

Od dnia 15 lipca b. lipca b. r. ministerjum poczt i telegrafów podnosi cenę druków. Pocztówka kosztować będzie 50 mk. cena innych blankietów wynosić będzie 100 mk. za sztukę.